

M. Smoliński, *Świętopelk gdański*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2016, ss. 368

Biografistyka jest od pewnego czasu jedną z najbardziej rozwijających się dziedzin polskiej mediewistyki. Nasza historiografia obrodziła w ostatnich latach w biografie królów, książąt czy hierarchów kościelnych. Prócz biografii rodzimych władców ukazują się również prace dotyczące postaci działających poza granicami średnio-wiecznej Polski¹. Jednym z bardziej aktywnych wydawnictw w tej dziedzinie jest Wydawnictwo Poznańskie, nakładem którego ukazało się sporo prac z omawianej tematyki². Jedną z najnowszych pozycji tej oficyny jest recenzowana książka.

Książę Świętopelk gdański był jedną z najważniejszych i najciekawszych postaci polskiego średniowiecza w XIII w. Dlatego z dużym zainteresowaniem sięgnąłem po książkę M. Smolińskiego, *Świętopelk gdański*. Należy tutaj nadmienić, iż nie jest to pierwsza praca tego uczonego poświęcona tej tematyce. Kilkanaście lat temu opublikował on bowiem dysertację *Polityka zachodnia Świętopelka*³. Teraz gdański uczoney postanowił powrócić do osoby księcia pomorskiego.

¹ H. Samsonowicz, *Konrad Mazowiecki (118788–31. VIII. 1247)*, Kraków 2008; J. Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, Poznań 2011; J. Morawiec, *Knut Wielki. Król Anglii, Danii i Norwegii (ok. 995 – 1035)*, Kraków 2012; J. Nikodem, *Witold Wielki książę litewski (1354/1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013; A. Teterycz-Puzio, *Bolesław II Mazowiecki, Na szlakach ku jedności (ok. 1253/58–24.IV 1313)*, Kraków 2015; N. Delestowicz, *Bolesław II Szczodry. Tragiczne losy wielkiego wojownika 1040/1042 – 2/3 IV 1081 albo 1082*, Kraków 2016; B. Śliwiński, *Mściwój II (1224–1294). Książę wschodniopomorski (gdański)*, Warszawa 2016; A. Brzozowska, *Biskup płocki Erazm Ciołek (1474–1522)*, Warszawa 2017; B. Śliwiński, *Ziemomysł Inowrocławski. Książę kujawski. Brat Leszka Czarnego i Króla Władysława Łokietka (ok. 1247-początek października/25 grudnia 1287)*, Kraków 2017; P. Urbańczyk, *Bolesław Chrobry – Lew ryczący*, Toruń 2017.

² M. Biniś-Szkopek, *Bolesław Kędzierzawy*, Poznań 2014; J. Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*; M. Przybył, *Władysław Laskonogi*, wyd. 2, Poznań 2015; J. Strzelczyk, *Otton I Wielki*, Poznań 2018.

³ M. Smoliński, *Polityka zachodnia Świętopelka*, Gdańsk 2003.

Recenzowana praca składa się ze wstępu, czterech rozdziałów oraz epilogu. Każdy z rozdziałów ma kilka części. Oprócz tego praca zaopatrzona jest w dwie tablice. Pierwsza zawiera odrisy pieczęci Świętopelka, natomiast druga wiadomości genealogiczne dotyczące rodu Sobiesławowiców, z którego wywodzi się bohater książki. Publikacja, pomimo popularnonaukowego charakteru, zaopatrzona jest w pokaźną bibliografią.

Książka ma układ chronologiczno-rzeczowy. Pierwszy rozdział poświęcony jest przodkom księcia gdańskiego. Autor omawia rodowód władzy książęcej na Pomorzu oraz początki rodu książąt gdańskich. Następnie przedstawia działalność przodków Świętopelka oraz stosunki władców pomorskich z Danią, Saksonią i innymi nadbałtyckimi organizmami politycznymi. Szczególne zainteresowanie gdańskiego historyka wzbudziła postać Sobiesławowiców wobec książąt piastowskich, któremu to zagadnieniu Autor poświęcił jeden z podrozdziałów.

W rozdziale drugim M. Smoliński zajął się początkami politycznej działalności księcia gdańskiego oraz wydarzeniami w Gąsawie w 1227 r. i ich politycznym tłem.

Kolejny rozdział, zatytułowany *Pełnia władzy*, jest najobszerniejszą częścią pracy. Obejmuje on kilka zagadnień, takich jak polityka pruska księcia gdańskiego czy stosunki z władcą wielkopolskim Władysławem Odonicem. W tej partii książki M. Smoliński poruszył również zagadnienie zachodniej polityki Świętopelka i okoliczności zajęcia przez niego ziemi sławieńskiej. Ponadto jeden z podrozdziałów przeznaczony na analizę mechanizmów funkcjonowania władztwa gdańskiego, przegląd pojawiających się w nim urzędów oraz wskazanie najbliższych współpracowników Sobiesławowica. We wspomnianym podrozdziale książki znalazło się również omówienie działalności fundacyjnej i donacyjnej księcia, jego stosunków z różnymi instytucjami kościelnymi na Pomorzu oraz aktywności na polu gospodarczym (głównie lokacji miast na prawie niemieckim). Jednak najobszerniejszy i najważniejszy fragment trzeciego rozdziału został poświęcony relacjom księcia z braćmi, Sambozem II i Raciborem oraz najstarszym synem Mściwojem.

Ostatni rozdział pracy traktuje o wieloletnich konfliktach Sobiesławowica z Zakonem Krzyżackim oraz sąsiednimi książętami piastowskimi – zwłaszcza Przemysłem I i Bolesławem Pobożnym oraz Kazimierzem kujawskim. Z tym ostatnim Świętopelk nawiązał z czasem sojusz.

Taka konstrukcja książki może nasuwać pewne wątpliwości. Uważam za niepotrzebne i sztuczne rozbicie narracji dotyczącej konfliktów Świętopelka z braćmi oraz Zakonem i władcami piastowskimi. Te dwa zagadnienia w sposób oczywisty się zająbiają (i to nie tylko z przyczyn chronologicznych, ale również rzeczowych –

Sambor i Racibor byli sojusznikami Krzyżaków oraz książąt piastowskich), więc rozpatrywanie ich oddzielnie powoduje, iż w tekście pojawiają się powtórzenia, obraz poszczególnych wydarzeń jest niekompletny, a także może być niejasny dla czytelnika. Dlatego lepiej byłoby, aby wojny z pomorskimi juniorami, Zakonem i Piastami znalazły wyczerpujący opis w jednym rozdziale.

Jak wspominałem powyżej, publikacja ma charakter popularnonaukowy. Napisana jest językiem przystępnym, w miarę możliwości pozbawiona hermetycznej terminologii naukowej, aby potencjalny czytelnik mógł bez przeszkód śledzić narrację. Generalnie styl książki dowodzi sprawności warsztatowej gdańskiego badacza w tym aspekcie i należy do zalet omawianej pozycji.

Popularnonaukowa forma pracy nie umniejsza jednak jej naukowej i poznawczej wartości. Wspominałem już o bogatej bibliografii, świadczącej o erudycji Autora. Prowadząc narrację robi on z niej wymierny pożytek. Omawiając poszczególne zagadnienia jak np. chronologię wydarzeń ukazanych w zeznaniu Merolusa czy też początków dynastii Sobiesławiwiców, M. Smoliński przedstawia Czytelnikowi różne hipotezy i propozycje badawcze, jakie narosły w historiografii. Nie ogranicza się przy tym do najnowszej literatury historycznej, lecz sięga głębiej, prezentując opinie historyków starszych, w szczególności wczesnonowożytnej historiografii pomorskiej. Należy dodać, że gdański mediewista często sięga do przekazów źródłowych i zaznajamia Czytelnika z różnicami, z jakimi dane zagadnienie znalazło odbicie w pomnikach epoki. Jest to ważne, gdyż zdarzają się nawet ściśle naukowe prace oparte jedynie na literaturze. Szkoda natomiast, iż uczony zbyt rzadko decyduje się na zajęcie jasnego, własnego stanowiska w gąszczu informacji źródłowych, ich interpretacji oraz hipotez.

Cechą charakterystyczną recenzowanej książki, czy nawet szerzej, metody badawczej stosowanej przez M. Smolińskiego jest prezentowanie dziejów na jak najszerszym tle i szukanie powiązań pomiędzy pozornie niezwiązanymi ze sobą wydarzeniami. Autor stara się ukazać np. jaki wpływ na pozycję i plany Świętopelka miała sytuacja polityczna w basenie Morza Bałtyckiego czy też połączyć ze sobą fakt starań o fundację klasztoru cystersów w Bukowie z nawiązaniem przez księcia gdańskiego poprawnych stosunków z władcami Meklemburgii. W ścisłym związku z tą metodą pozostaje zacięcie genealogiczne M. Smolińskiego, który często objaśnia sytuację polityczną koligacjami, czasem nawet bardzo dalekimi, łączącymi poszczególnych aktorów wydarzeń. Należy jednak stwierdzić, iż momentami asocjacje gdańskiego uczonego idą zbyt daleko i zbyt swobodnie buduje różne hipotezy. Twierdzi np., że przyczyną pominięcia przez źródła małopolskie (w zasadzie przez *Rocznika kapituly krakowskiej*)

roli Władysława Odonica w Gąsawie jest fakt, iż biskup Iwo i Świętopelk popierali klasztor dominikanów⁴. Trudno doszukać się tutaj jakiegoś związku przyczynowo – skutkowego. Zbyt daleko idące jawią się również dywagacje, iż ewentualna fundacja klasztoru cystersów w Oliwie w latach 1184–86 mogła być próbą nawiązania stosunków Sambora I z Mieszkiem III Starym. Jedyną przesłanką dla tej hipotezy jest fakt, iż konwent z Oliwy przybył z Kołbacza, ufundowanego przez Warcisława Świętoborzycza za zgodą Bogusława I⁵. Gryfitów zachodniopomorskich i Mieszka łączyły zaś wówczas ściśle związki genealogiczne oraz, jak się zdaje, polityczne. Jest to więc wielopiętrowa hipoteza, zbudowana na dość wątych przesłankach. W kilku miejscach autor buduje argumentację na podstawie tytułatury postaci czy terminologii pełnionej przez nią urzędu. Stara się np. wykazać różnice pomiędzy statusem Mściwoja II i Warcisława, wskazując na tytułowanie tego pierwszego *dux* przez *Rocznik kapituły poznańskiej* i brak takiego określenia przy Warcisławie w jednym z dyplomów Świętopelka⁶. Pozycję Sobiesławowiców wobec Piastów próbuje wyjaśnić za pomocą porównania terminów określających władców pomorskich, które pojawiają się w polskich kronikach, dokumentach oraz źródłach niemieckich i duńskich⁷. Wiadomo jednak, że terminologia w źródłach średniowiecznych jest niejednolita, płynna i poszczególne określenia mają różne znaczenia w zależności od źródła⁸. Podobnie przekazy narracyjne są często mniej ściśle pod tym względem od dokumentowych. Czynienie takich swobodnych porównań bez zwracania uwagi na charakter źródła i czasu jego powstania wydają się więc na manowce.

W recenzowanej książce znajduje się dużo więcej dosyć kontrowersyjnych propozycji badawczych. Odniosę się jedynie do kilku z nich, które wydały mi się nowe w historiografii lub/i miały duże znaczenie dla narracji książki. Zastrzegam jednocześnie, iż takich wątpliwych interpretacji jest więcej, jednak z braku miejsca nie będę ich bliżej omawiać (np. sprawa rzekomego zatwierdzenia Mściwoja I przez Leszka Białego czy też programu politycznego stronnictw juniorów i seniorów).

Gdański historyk dokonał dość osobliwej interpretacji terminu *princeps*. Otóż, wyjaśniając różnicę w treści władzy pomiędzy *dux* a *princeps*, uznał, iż władcy ozna-

⁴ M. Smoliński, *Świętopelk*, s. 146.

⁵ Tamże, s. 37.

⁶ Tamże, s. 281. Zauważyć należy w tym miejscu, iż M. Smoliński mylnie przypisuje opis walk o Nakło w 1256 r. *Rocznikowi kapituł gnieźnieńskiej*.

⁷ M. Smoliński, *Świętopelk*, s. 80–82.

⁸ Zob. ciekawe spostrzeżenia J. Matuszewski, *Rzekome rycerstwo niższe w najstarszym zwodzie prawa polskiego*, *Roczniki Historyczne* 23 (1957), s. 137–154.

czani tym pierwszym mianem, posiadają władzę jakoby „z urodzenia” i dziedziczną. Princepsi natomiast posiadają władzę namiestniczą, w swej treści w istocie publiczną, urzędniczą⁹. Co więcej, idąc tym tokiem rozumowania, M. Smoliński nazywa princepsami braci Władysława Wygnańca¹⁰. Zakres władzy książąt piastowskich w ich dzielnicach miał być początkowo taki sam jak Sobiesławowiców na Pomorzu. Dopiero po 1146 r. Piastowie uzyskali dziedziczną władzę w swoich księstwach, natomiast w 1227 r. dołączył do nich Świętopełk. Wywód ten ma niestety wiele luk. Zaczę od tego, iż określenie *princeps* miało w średniowieczu różnorakie znaczenie, jednak nie oznaczało namiestnika czy urzędnika¹¹. Ponadto badacz ten, nie jest ścisły w sprawie określenia charakteru dzielnic wyznaczonych braciom Władysława II. Istotnie popularny jest w historiografii pogląd, iż po 1138 r. władztwa juniorów nie miały charakteru dziedzicznego i były namiestnictwami¹². Jednak stały się one dziedziczne w wyniku wieloletniego procesu i rozkładu władzy pryncypackiej, a nie jednorazowego faktu wypędzenia Władysława, jak chce gdański uczoney. Zaskakujące, iż snując dystynkcje pomiędzy terminami *dux* i *princeps*, nie zauważa on, iż władza Sobiesławowiców była w istocie dziedziczna na wiele lat przez 1227 r. Trudno mówić również, aby pozycja braci Władysława II była analogiczna do pozycji władców pomorskich. Co prawda, z powodu braku źródeł, trudno dokładnie stwierdzić, jakie były relacje pomiędzy wielkim księciem, juniorami i princepsami pomorskimi, jednak nic nie wskazuje, aby

⁹ M. Smoliński, *Świętopełk*, s. 53–54, 80–89.

¹⁰ Tamże, s. 80. W innym miejscu (s. 54) historyk stwierdza, iż princepsem mógł być również książę zwierzchni. Nie zauważa tutaj oczywistej sprzeczności z wywodami mającymi udowodnić namiestniczy charakter władzy princepsów. Ponadto warto zauważyć, że princeps jako książę zwierzchni jest terminem ukutym w historiografii i nie występuje w źródłach średniowiecznych.

¹¹ Ostatnio najpełniej omówił ten problem A. Bogucki, *Termin princeps w źródłach polskich*, [w:] *Odkrywcy, princepsi, rozbójnicy. Studia z dziejów średniowiecza*, Gdańsk 2007, s. 45–85, zwłaszcza s. 71–78.

¹² Po raz pierwszy pogląd taki wyraził zdaje się J. Moraczewski, *Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1, Poznań 1843, s. 91 (za H. Łowmiański, *Rozdrobienie feudalne Polski w historiografii naukowej*, [w:] *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, red. H. Łowmiański, Wrocław 1973, s. 11). Następnie podobną uwagę zamieścił R. Grodecki [w:] *Polska, jej dzieje i kultura*, Warszawa 1928, s. 99 oraz J. Dowiat, *Polska państwem średniowiecznej Europy*, Warszawa 1968, s. 190. Tezę tę najbardziej rozbudował i argumentował J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII wieku*, cz. I, *Tło działalności*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej*, red. S. K. K. Kuczyński, t. 2, Warszawa 1982, s. 29–61. Wielu uczonych ją dziś akceptuje zob. J. Maciejewski, *Episkopat polski doby dzielnicowej 1180–1320*, Kraków–Bydgoszcz 2003, s. 9; T. Ginter, *Działalność fundacyjna księcia Mieszka III Starego*, Kraków 2008, s. 18–19. Nie jest ona jednak bynajmniej powszechnie obowiązująca. Zob. np. M. Biniaś-Szkopek, *Bolesław IV Kędzierzawy, książę Mazowsza i princeps*, Poznań 2009, s. 48–51.

piastowscy juniorzy mieli status „poborców podatków” czy trybutariuszy¹³, jak się ma to w przypadku princepsów pomorskich. Podrzędny status władców pomorskich wobec Piastów jest jeszcze widoczny podczas wyprawy pruskiej z 1223 r.¹⁴. A przecież ich pozycja w czasach Władysława II musiała być znacznie słabsza. Tak więc próbę reinterpretacji terminów *dux* i *princeps* oraz pozycji władców pomorskich wobec juniorów piastowskich, przed uzyskaniem przez nich prawa dziedziczenia dzielnic, dokonaną przez M. Smolińskiego, należy uznać za całkowicie chybioną.

Trudny jest również do przyjęcia pogląd jakoby Świętopełk miał dążyć do ustanowienia na Pomorzu Gdańskim primogenitury¹⁵. Przeczy przecież temu fakt, iż ustanowił swoim sukcesorem w Gdańsku młodszego syna, Warcisława II. Sądzę, że zasady następstwa na Pomorzu podlegały podobnym mechanizmom jak w dzielnicach piastowskich. Obok siebie istniały różne sposoby obejmowania władzy, takie jak seniorat, wola poprzedniego władcy czy wreszcie dziedziczenie. Wraz z rozrozdzeniem Sobiesławowiców ta ostatnia forma się upowszechniła i nastąpiła stabilizacja dzielnic w obrębie wspólnego patrimonium tego rodu. Ciekawe są natomiast spostrzeżenia o zwierzchności Świętopełka nad swymi młodszymi braćmi. Wydaje się, iż Autor ma rację, iż najstarszy z synów Mściwoja I dysponował i żądał dla siebie takiej prerogatywy¹⁶. Co więcej, ciekawie brzmią w tym kontekście słowa jednego z rycerzy Sambora, iż (...) *hoc numquam debere iusto heredi feieri et domino seniori*

¹³ „Poborcą podatków” określił swym dziele jednego z książąt pomorskich (najczęściej identyfikowanego z Bogusławem I) mistrz Wincenty. Zob. *Mistrz Wincenty Kadłubek. Kronika Polska*, przełożyła i opracowała B. Kürbis, Wrocław 2003, ks. 4, rozdz. 12. Taki był wedle mistrza Wincentego status Bogusława (o ile w rzeczywistości o niego chodzi) zanim uniezależnił się od Piastów, a więc gdy kondycja książąt zachodniopomorskich była zbliżona do princepsów wschodniopomorskich. Zob. również dokument biskupa wrocławskiego Roberta z 1139 r., gdzie można przeczytać, że *Boleslao tercio Polonie principe defuncto regnantibus pro eo filius eius Wladislao in Cracovia, Boleslao in Masovia, Misicione in Posnania, Kodeks dyplomatyczny Śląska. Zbiór listów i dokumentów dotyczących Śląska*, wyd. K. Maleczyński, t. 1, Wrocław 1956, nr 16. Biskup nie wymienia więc jakiegoś Sobiesławowica na Pomorzu równego pozycji Bolesława czy Mieszka. Tezie o równości princepsów gdańskich i dzielnicowych książąt piastowskich przeczy również małżeństwo Sobiesława z członkinią możnego rodu Powalów. Zdaje się, iż M. Smoliński zdawał sobie z tego sprawę, dlatego bezpodstawnie przeniósł zmianę stosunków pomiędzy princepsem a juniorami na 1146 r.

¹⁴ A. Bogucki, *Termin princeps*, s. 71–78.

¹⁵ M. Smoliński, *Świętopełk*, s. 213.

¹⁶ Aczkolwiek rozciąga uprawnienia Świętopełka zbyt daleko. Nic nie wskazuje, aby Sambor i Racibor nie mieli prawa budowy, rozbudowy, czy odbudowy grodów we własnych dzielnicach. Z zeznania Merolusa wynika jasno, iż Sambor budował fortyfikacje w dzielnicy Świętopełka i m.in. tego dotyczyły skargi władcy gdańskiego.

(tj. Świętopelkowi)¹⁷. Wydaje się, że można mówić o zasadzie pryncypatu i senioratu funkcjonującej wówczas na Pomorzu. Niewykluczone więc, iż nie próba ustanowienia primogenitury, lecz wprowadzenia zasady dziedziczości dzielnicy gdańskiej w linii Świętopelka była jednym z zarzewi konfliktu. Nasuwa się również pytanie, czy nie należy mówić o ustawie sukcesyjnej Mściwoja I, analogicznej do tzw. Testamentu Krzywoustego? Może to być również ciekawy przyczynek do badań wobec nierozstrzygniętej i sygnalizowanej jedynie kwestii, czy te instytucje funkcjonowały w obrębie dzielnic poszczególnych linii piastowskich.

M. Smoliński zaproponował również własną próbę rozwiązania zagadki pochodzenia żony Mściwoja I, Zwinisławy¹⁸. Zaprezentował dość pomysłowy wywód genealogiczny i uznał Zwinisławę za córkę księcia morawskiego Ottona III Detleba i księcia ruskiego Mściśława Haralda. Na pierwszy rzut oka propozycja badawcza zaprezentowana przez M. Smolińskiego jest dość kusząca i spójna, w szczególności biorąc pod uwagę kryterium imionowe. Jednak przy bliższym zbadaniu okazuje się wielopiętrową i opartą na kruchych przesłankach hipotezą¹⁹. Historyk ten zapowiedział obszerną rozprawę na ten temat więc może rozwieje ona część wątpliwości, jednak nie sądzę, aby ustalenia te przyjęły się w literaturze.

Sporą wadą publikacji jest duża ilość pomyłek i błędów merytorycznych. Niestety przekracza ona znacznie dopuszczalną liczbę. Widoczna jest ona zwłaszcza, gdy Autor opisuje zagadnienia wykraczające poza, dobrze mu znane, sprawy pomorskie. Nie chcąc być gołosłownym przytoczę kilka z nich.

Omawiając bullę *Significavit nobis*, gdański uczoney twierdzi, iż „przed 1210 r. jacyś książęta (zapewne Mieszko Płatonogi oraz Władysław Laskonogi albo Henryk Brodaty) zwrócili się do papieża (...) o bullę”. W rzeczywistości suplikę złożył *dux Zlesie*, którego najczęściej identyfikuje się z Henrykiem Brodatym²⁰. W innym miejscu M. Smoliński twierdzi, że zwolennikiem reform Kietlicza był biskup płocki Gedko, chociaż dał się on poznać jako najbardziej wrogi metropolicie członek

¹⁷ *Pommerellisches Urkundenbuch*, wyd. M. Perlach, Danzig 1882, nr 113.

¹⁸ M. Smoliński, *Świętopelk*, s. 62–71. Historyk ten zapowiedział osobną rozprawę na ten temat.

¹⁹ Jakie trudności ona napotyka, można zobaczyć np. w pracy: D. Dąbrowski, *Genealogia Mściśławowiczów. Pierwsze pokolenia (od początku XIV wieku)*, Kraków 2008, s. 649–652.

²⁰ M. Smoliński, *Świętopelk*, s. 51. Tekst bulli w: *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 1, wyd. H. Appelt, Köln 1963, nr 118. . Czasem jako petenta wskazuje się Mieszka Płatonogiego, zob. M. Przybył, *Władysław Laskonogi*, Poznań 1998, s. 97–99. Można co prawda twierdzić i sam tak uważam, że *dux Zlesie* miał poparcie pozostałych seniorów w tej akcji, jednak nie byli oni wymienieni w suplicie.

episkopatu²¹. Omawiając zjazd w Gąsawie wskazuje, iż wedle *Kroniki polsko-śląskiej* obecni na wzmiankowanym wiecu byli m.in. Bolesław Konradowic, Henryk Pobożny czy Kazimierz Opolski (sic!)²². *Kronika polsko-śląska*, ani żadne źródło nie wymienia obecności tych postaci. Nie znam również jakiegokolwiek publikacji, która zawierałaby takie twierdzenie, chociaż zdaniem gdańskiego historyka tak rzekomo informuje współczesna literatura. Podobnie nic nie wiadomo o obecności Odonica na wiecu w Mąkolnie, ani udziale Henryka Brodatego w krucjacie przeciwko Prusom w 1218 r. jak chce M. Smoliński²³. Nie jest prawdą, iż *Kronika polsko-śląska* posiada jakieś dwie odmienne wersje, chociaż można wydzielić w niej dwie części²⁴. I to ta kronika, a nie jak pisze uczony, *Kronika Wielkopolska*, informuje o roli Peregryna z Wezenborgu w uratowaniu Henryka Brodatego²⁵. Myli się również Autor, iż o pobycie w Prusach Konrada Mazowieckiego zimą 1234 r. informuje *Rocznik krakowski*, gdyż taką notę zawiera *Rocznik kapituły krakowskiej*²⁶. Natomiast gród rudzki zajął w 1249 r. Przemysł I i wcielił go do swego władztwa, a nie Bolesław Pobożny²⁷.

Ten przegląd nie wyczerpuje niestety wszystkich tego typu pomyłek i błędów znajdujących się w recenzowanej książce. Ich charakter (oraz ilość) sprawia, iż trudno tutaj mówić o jakichś niedociągnięciach edytorskich. Nie wiem, czym to jest spowodowane (pośpiechem?, zbyt dużym zaufaniem do własnej pamięci?), lecz znacznie obniża wartość pracy.

Po uczynionych powyżej uwagach, nadszedł czas na podsumowanie. Uważam, iż książka M. Smolińskiego jest nierówna. Ma wiele zalet, takich jak: erudycja, powoływanie się na źródła czy rozpatrywanie poszczególnych zagadnień na szerokim tle. Najciekawsze i najlepsze są te partie pracy, które dotyczą spraw pomorskich. Widać, iż gdański uczony jest dobrze zorientowany w tej tematyce, swobodnie porusza się pośród źródeł i rozległej literatury przedmiotu. Nie waha się co prawda stawiać zbyt słabo uzasadnionych hipotez, ale nie wynika to z braków warsztatowych czy niedo-

²¹ M. Smoliński, *Świętopelk*, s. 56. Na temat stosunków Kietlicza i biskupa płockiego zob. W. Baran-Kozłowski, *Arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz (1199–1219). Działalność kościelna i polityczna*, Poznań 2005, s. 222–230.

²² M. Smoliński, *Świętopelk*, s. 82.

²³ Tamże, s. 125, 131.

²⁴ Tamże, s. 145.

²⁵ Tamże, s. 146.

²⁶ Tamże, s. 228.

²⁷ Tamże, s. 326. Zob. *Rocznik kapituły poznańskiej*, [w:] MPH, s. n. t. 6, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1962.

statku wiedzy i może prowokować do dyskusji. Niestety gdy M. Smoliński opuszcza tę problematykę, zaczyna pojawiać się niepokojąca ilość błędów, niektórych wręcz kuriozalnych. Szkoda, gdyż obniża to wartość tej książki. Tym bardziej, iż jako pozycja popularnonaukowa ma za zadanie popularyzować wiedzę również poza wąskim gronem specjalistów. Pomimo tych uwag krytycznych praca jest interesująca i być może pobudzi do dalszych badań nad tak nietuzinkową postacią, jaką był Świętopelk gdański.

mgr Łukasz Szempliński
Instytut Historii
Wydział Historyczny
Uniwersytet im. Adama. Mickiewicza
ul. Umultowska 89d
61-614 Poznań
l.szemplinski@wp.pl